

# Militaryzm – tu i teraz!

Autor: Krzysztof Kubacki



Po 1989 roku zostaliśmy upojeni poczuciem fałszywej wolności, rzucono nas w wir liberalnych trendów oraz zachowań. Charaktery męskie z czasem zaczęły być coraz bardziej miękkie. Z życia męskiego wyrzucono w końcu pojęcia armii, służby, braterstwa broni i co najważniejsze posługiwanie się tą bronią całkowicie. Wmówiono nam, że "era pokoju", w której przyszło nam żyć nie wymaga już od nas żadnego militaryzmu. A zaprzatanie sobie tym głowy nazwano po prostu głupotą. Po wybuchach kolejnych konfliktów, szczególnie za naszą wschodnią granicą dotarło do nas w końcu, że wojna i broń nie istnieją jedynie na lekcjach historii. Społeczeństwo nienauczone i nieprzygotowane na takie sytuacje zostało pozostawione w poważnym szoku. Okazało się jednak, że militaryzm jest potrzebny, jest on nauką nie tylko wojenną, ale w głównej mierze przede wszystkim hartuje charakter. Czas najwyższy na to, żeby od małego były hartowane charaktery, które w przyszłości będą nie tylko gotowe na wojnę, ale na dorosłe, czasem brutalne życie. Czas na militaryzm powraca z wielkim hukiem, z coraz częściej występującymi wojnami w różnych rejonach globu.

## Defilada śmieszności

Defilada naszych wojsk, która odbyła się w sierpniu pokazała naszą słabość. Nic na to nie poradzi wysilająca się propaganda demoliberalnych mediów oraz polityków. Po zakończonej defiladzie media ogłosiły wielki pokaz siły naszej armii, politycy wychwalali w niebogłosy odbywające się wydarzenie. Prawda jest jednak brutalna i żadne piękne słowa nie pomogą w tym, co każdy z nas widział. Na niebie przeleciało kilka myśliwców, po 4 sztuki helikopterów, żołnierski zachodni marsz wygląda jakby nasi żołnierze szli na spacer. Do tego wszystkiego dodać można jeszcze bardziej dobijający fakt obecności na defiladzie żołnierzy amerykańskich oraz kanadyjskich, którzy użyczyli nam także kilka sztuk swoich helikopterów. Pokazaliśmy tak

naprawdę, że jesteśmy rozbrojeni. Na armię pieniądze powinny iść masowo, nie oszczędzajmy na bezpieczeństwie. Po drugie, pieniądze powinny być także przeznaczane na naukę posługiwania się bronią młodych ludzi. I to także powinno być przeprowadzane masowo. Państwo, w którym każdy obywatel jest potencjalnym żołnierzem jest nieporównywalnie silniejsze od kraju, w którym naród nie jest przygotowany na ustrząsy regionalne, a także światowe. My na razie gotowi nie jesteśmy, a demoliberalne rządy w tym nie pomogą.

### **Militaryzm w szkołach**

Głównym czynnikiem w hartowaniu charakterów, powinna być szkoła. To tam młodzi ludzie spędzają praktycznie połowę swojej młodości. W szkole powinno wykorzystywać się lekcje przysposobienia obronnego, a nawet zwiększyć ilość godzin i zmienić sposób nauczania. Lekcje przysposobienia obronnego muszą być wykorzystywane do nauki strzelania, musztry, dyscypliny. Lekcje historii powinny bardziej skupiać się na naszych zwycięstwach, żeby mit wiecznie walczącego pięknie, ale przegrywającego narodu odszedł w niepamięć. W lekcje przysposobienia obronnego powinno angażować się wojsko, a jego przedstawiciele powinni szkolić, a także rozmawiać z młodymi ludźmi na tematy naszej armii, a także wojen toczących się na świecie. Dzięki żywemu uczestnictwu armii w szkoleniach doszłoby do zżycia się armii z wchodzącymi w dorosłe życie młodymi ludźmi. Armia przestała by być anonimowa, znana jedynie ze szklanych ekranów. Każdy w mniejszym lub większym wymiarze mógłby poczuć się jednym z żołnierzy. Przy takich szkoleniach młodzież nabrałaby dwóch znaczących czynników: obowiązkowości oraz dyscypliny.

Jak wiemy, dyscyplina w państwie demoliberalnym nie istnieje. Tak samo jak ofiarność, braterstwo, służba. Broń nie robi z nas ludzi gotowych do obrony, do tego potrzebne są jeszcze pewne kwestie charakteru, które wymieniłem wyżej.

### **Wykorzystać to, co mamy!**

Na chwilę obecną jednak, takowe szkolenia w szkołach są niemożliwe. Mamy jednak pewne małe możliwości, które należy wykorzystywać. Są nimi wiatrówki, grupy paramilitarne, a także strzelnice. Wiatrówki, choć nie dają takiego efektu jak broń palna, są jednak rzeczami godnymi uwagi. Można zapoznać się dzięki nim z replikami, a także potrenować celność strzelania. Dzięki wiatrówkom nabywamy pewnej uprawy, trenujemy nasze oko, które przyda się na pewno w celności strzelania z broni palnej. Wiatrówki pomagają nam załapać podstawy, przez co nie jesteśmy ludźmi kompletnie bez pojęcia. Strzelanie z wiatrówek należy połączyć z odwiedzaniem strzelnic z bronią palną. Wtedy można zobaczyć efekty swojego trenowania z wiatrówkami, a także trenować strzelanie z prawdziwej broni. Demoliberalny system III RP nie zamknął nam więc do końca drogi do broni palnej. Musimy wykorzystywać wszystko co mamy pod ręką. Trening z bronią, militaryzm,

droga do samodoskonalenia się powinny być normalnością. Nasze położenie geopolityczne nie pozostawia nam wątpliwości, że nie możemy być bezbronni. A nasze bezpieczeństwo zależy w głównej mierze od nas. Militaryzm powinien stać się codziennością.

### **Echo przeszłości?**

Życie bardzo brutalnie zweryfikowało umawianie nam przez obecny system, że żyjemy w bezpiecznym świecie, a o konfliktach uczy nas jedynie historia. Wojna jest jednym z życiowych czynników, która towarzyszy ludziom od samych początków. Można odrzucać ten fakt, obrażać się na niego, bać się – nic to jednak nie da. Wojna jest nieubłagana, a także potrafi wziąć nas z zaskoczenia. Jedyne co możemy zrobić, to być na nią w pewien sposób gotowi, bądź właśnie poprzez to odciągać ją od siebie jak najdalej. Militaryzm jest pewnym echem przeszłości, był to przecież jeden z wielu elementów państw europejskich ponad 70 lat temu. Jednak propozycja militarne go stylu bycia, odnoszącego się do dzisiejszych czasów, nie może być kalką przeszłości. Nie chodzi o paradowanie w historycznych mundurach i w marszowych kolumnach dzień w dzień. Militaryzm na dziś powinien rozpoczynać się od samych podstaw: nauki posługiwania się bronią oraz hartowania charakteru. Ten drugi czynnik jest dominujący z tego względu, że militaryzm, wymagając od człowieka pewnych zachowań, staje w sprzeczności z panującymi dzisiaj zasadami demoliberalnymi. Dzięki czemu staje się murem obronnym stojącym naprzeciw zachodnim „zasadom” masowo do nas napływającym. Militaryzm nie jest kalką przeszłości, nie jest duchem przeszłości – jest odpowiedzią na teraźniejszość.

### **Militaryzm tu i teraz!**

Polityka III RP w kwestii wychowania wojskowego, a także koncepcji obronnych kraju przyniosła niesamowite szkody. Naprawa tego zajmie nam trochę czasu, jednak już teraz należy wziąć się do pracy. A szczególnie ważnym jest, by każdy z nas wziął się za siebie i robił jak najwięcej w kwestii swojego wykształcenia. Politykę III RP należy naprawić, zaczynając od szkół, od lekcji przysposobienia obronnego prowadzonych przez wojskowych, a kończąc na organizowaniu obozów wojskowych, czy to w ferie zimowe czy też w wakacje. Przede wszystkim naród powinien czuć się zżyty ze swoją armią.

Na samo wojsko nie powinniśmy żałować pieniędzy, żeby defilady, które organizujemy naprawdę pokazywały naszą siłę, a nie słabość. Marsz naszych żołnierzy i stukot ich butów powinien budzić szacunek, a nie uczucie wyjścia na spacer. Samo wychowanie militarne jest nam dzisiaj ogromnie potrzebne, to dzięki niemu możemy odeprzeć "wartości" demoliberalne zjadające społeczeństwo od wewnątrz. Zastąpić niedbalstwo - obowiązkowością, anarchię charakterów - hierarchią i dyscypliną, egoizm - służbą i braterstwem, bezbronność - obronnością i pewnością siebie. Militaryzm jest potrzebny - tu i teraz.

# SZTUFAM